

Ks. ANTONI ŻUREK (Tarnów)

„RES ECCLESIAE” W KOŚCIELE NA PRZEŁOMIE V—VI WIEKU Na przykładzie Galii

Działalność Kościoła, od samego jego początku, była w mniejszym czy większym stopniu powiązana z kwestiami materialnymi. Już w czasach apostoelskich trzeba było administrować ofiarami, organizować pomoc materialną, zarządzać rodzącym się potrzebom. Z tego to względu mówiąc o tamtej wspólnocie chrześcijańskiej, należy też uwzględnić jej „ekonomiczny” aspekt¹ Stosunkowo też wcześniej można mówić o własności kościelnej² Prawdziwy jej rozwój nastąpił jednak dopiero po edykcie mediolańskim. Ze wzrostem stanu i sposobów posiadania przybywało też problemów z tym związanych. Trzeba było określić sposób traktowania samej własności i zasady dysponowania nią. Kościół stając wobec tych problemów, musiał szukać rozwiązań, z których część znajdowała zastosowanie w praktyce i stawała się normą, a wszystkie ubogacały jego doświadczenie. W tej perspektywie warto spojrzeć na doświadczenia Kościoła w tak przełomowym okresie, jakim pod tym względem był okres schyłkowy starożytności chrześcijańskiej i w tak interesującym miejscu, jakim była wówczas Galia, tym bardziej że nie ma w języku polskim opracowań na ten temat³ Istnieje natomiast interesująca baza źródłowa, którą stanowią orzeczenia synodalne⁴, nauczanie duszpasterskie i pisma ascetyczne autorów tego okresu⁵ One są głównym przedmiotem naszego zainteresowania.

¹ Tak to ujmują J. Daniélou: J. Daniélou, H. Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1, Warszawa 1986, s. 29.

² Syntetyczną historię tego zagadnienia można znaleźć w: V Grossi, A. Di Berardi, *La Chiesa antica: ecclesiologia e istituzioni*, Roma 1984, s. 203—228.

³ W podręcznikach historii można znaleźć tylko ogólne wskazania. Dostępne też są nieliczne prace przyczynkowe, choć wprost nie dotyczą omawianego tutaj okresu i aspektu. Por. J. Śrutwa, *Majątek kościelny i jego funkcja społeczna w Afryce łacińskiej II—IV w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 28:1981 z. 4 s. 2—28; R. Pankiewicz, *Stosunek św. Ambrożego w „De Nabuthe” do własności i jałmużny*, „Vox Patrum” 11:1986 s. 555—566; B. Degórska, *Kler afrykański w świetle synodów IV—V w.*, „Vox Patrum” 10:1986 s. 219—238.

⁴ Chodzi tu o *Concilia Galiae*, wyd. C. Munier: CCL 148 i 148A, Turnhout 1963.

⁵ Byli to m.in.: Salwian z Marsylii, Julius Pomerius, Cezary z Arles.

„RES ECCLESIAE”

Od końca IV w. obserwujemy bardzo dynamiczny rozwój chrześcijaństwa na terenach Galii; rozwijała się organizacja kościelna, następowała chrystianizacja wsi, kształtowały się nowe zwyczaje i zasady życia społecznego⁶ Wraz z tym wzrastała też ilość dóbr materialnych, jakimi mógł dysponować Kościół, chociaż jest rzeczą niemożliwą — w oparciu o dostępne źródła — te wielkości dokładnie oszacować. Trzeba też pamiętać, że składały się na nie różnego rodzaju dobra. Zaliczyć do nich należy budynki kościelne i ich wyposażenie, majątki ziemskie, ale też dobra nietrwałe (żywność, odzież), które zużywano na zaspokojenie bieżących potrzeb. Potrzeby, o których niżej, rosły. Skoro więc można je było zaspokajać, to widocznie dóbr tych przybywało. Tego można się też domyślać choćby z coraz częstszych interwencji władz kościelnych w sprawy związane z administrowaniem tymi dobrami, a czego świadectwem są m.in. decyzje synodalne⁷ Rośnie też w tym okresie literatura teologiczno-pastoralna, podejmująca problem własności⁸, i w tym kontekście — dóbr Kościoła. Należy w tym dopatrywać się reakcji na narastające problemy i można wnioskować, że pozostawało to w ścisłym związku ze wzrostem tego, co rozumie się pod mianem „dobra Kościoła”⁹

Dobra te pochodziły z różnych źródeł. Jeden z autorów napisał, że składają się na nie: „ofiary wiernych, jałmużny grzeszników i spadki ubogich”¹⁰ Gdzie indziej będzie mowa o ofiarach, na które składają się: dziesięciny, pierwociny z plonów i zwierząt¹¹, pieniądze, żywność lub odzież składane z okazji sprawowania Eucharystii¹² Większość z nich można uważać za jałmużny, do których chrześcijanie byli usilnie zachęceni¹³ Tej samej natury były zapewne wspomniane przez cytowanego autora „jałmużny grzeszników” Zgodnie z ówczesną tradycją, jałmużny były propagowane jako forma „zadośćuczynienia za grzechy”¹⁴ Do tego dochodziły różnego rodzaju zapisy

⁶ Szerzej na ten temat patrz: A. A n g e n e n d t, *Das Frühmittelalter*, Stuttgart 1990, s. 86 nn. Autor zamieszcza obszerną bibliografię przedmiotu.

⁷ Kilka kanonów poświęconych tym kwestiom można znaleźć w *Statuta Ecclesiae antiqua*. Powracają do nich m.in.: synody w Agde, Orleanie (511 i 549), Macon, Arles (554), Tours.

⁸ Reprezentatywnym autorem dla tego nurtu był Salvian. Szerzej zob.: A. H a m m a n, *L'actualité de Salvien de Marseille. Idées sociales et politiques*, „Augustinianum” 17:1977 s. 381—391; R. K a m i e n i k, *Zagadnienie własności w pismach Salviana z Marsylii*, „Rocznik Lubelski” 10:1967 s. 29—55.

⁹ W omawianych dokumentach najczęściej jest mowa o „res Ecclesiae” Trudno natomiast mówić o istnieniu tam pojęcia „dobra Kościoła”

¹⁰ J. P o m e r i u s, *De vita contemplativa*, II 9, 2.

¹¹ Tamże, II 16, 3.

¹² Por. C e z a r y z A r l e s, *Mowy*, XVI 2; XXV 1; CLVIII 5.

¹³ Niektórzy ze współczesnych autorów mówią wręcz o „wymuszaniu” takich jałmużn; por. R. K a m i e n i k, jw., 47.

¹⁴ Szerzej na ten temat A. Ż u r e k „*Misericordia pauperum*” w nauczaniu Ojców Kościoła (Na przykładzie Galii V—VI w.), TST 12:1993 s. 212—214.

testamentalne, dotacje, być może fundacje możnych. Z całą pewnością należy przyjąć, że dość wyraźny w tym udział mieli duchowni, których gorąco zachęcano, by przekazywali swój majątek na rzecz Kościoła¹⁵. Wielu z nich poszło za tym wezwaniem. Jeżeli w dodatku prawdą jest, że większość biskupów galijskich V w. pochodziła z senatorskich rodów, to można wnioskować, iż oni sami wnieśli do Kościoła znaczne dobra¹⁶. O podobne zapisy i ofiary zwracano się też do ludzi świeckich i takowe były, choć ich przejmowanie napotykało wielokrotnie na przeszkody. Synody, zwłaszcza VI wieku, powracają często do sprawy tych, którzy bądź to zagarniają nieprawnie dobra przekazane Kościołowi, bądź to utrudniają ich przekazanie¹⁷. Warto przy tym zauważyć, że zwracano uwagę na ofiarodawcę; nie od każdego można było taką darowiznę przyjąć¹⁸.

Majątkiem trwałym i innymi dobrami Kościoła dysponował biskup lub delegowani przez niego duchowni. Wiązały się z tym spore uciążliwości. Synody przypominały biskupom o obowiązku dobrego administrowania powierzonymi dobrami, ustalając sankcje kanoniczne za zaniedbania w tym zakresie, a autorzy dzieł ascetycznych przypominali o odpowiedzialności przed Bogiem¹⁹. W administrowaniu musiał się biskup liczyć z ograniczeniami, jakie w tym względzie nakładało na niego prawo kościelne. Nie mógł przede wszystkim kimś czuć się właścicielem powierzonych mu dóbr. Przypominały o tym kanony synodalne, mówiące o tym, że biskup jako „dispensator” czy „procurator” dóbr Kościoła nie może samodzielnie sprzedawać czy darować tego, co je stanowiło, ani też z nich korzystać według własnych upodobań²⁰. Sprawę bieżących dochodów regulował dekret papieski dla Kościoła w Galii, zgodnie z którym dochody te miały być dzielone na cztery części. Po jednej należało przeznaczyć na: biednych, duchowieństwo, utrzymanie budynków, potrzeby biskupa²¹. Uważano przy tym, że to co należy do biskupa jest nadal „rzeczą kościelną”²². Uwzględniwszy fakt, że większość ówczesnych biskupów

¹⁵ Por. J. P o m e r i u s, jw., II, 12—13.

¹⁶ Tak sugeruje np. A. Angenendt (jw., s. 87).

¹⁷ Synod w Mâcon, c. 4: „Ci, którzy zatrzymują darowizny wiernych zmarłych ofiarowane Kościołowi, niech będą — jako łupieżnicy albo zabójcy potrzebujących — trzymani z dala od progów kościelnych”. Podobne wypadki piętnuje synod w Agde (c. 4) i w Orleanie (c. 13).

¹⁸ *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 69: „Kapłani winni odrzucić darowizny tych, którzy uciskają biednych”.

¹⁹ Synod w Arles (554), c. 6: „Duchownym nie wolno środków, które przyjmują na użytek od biskupa, marnotrawić. Gdyby to uczynili, to w przypadku młodszego należy go poprzez karność poprawić, a w przypadku starszego należy go uważać za zabójcę ubogich”. O odpowiedzialności przed Bogiem wspomina J. Pomerius (II 9, 2).

²⁰ *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 50, stanowił: „Sprzedaż, darowizna lub wymiana rzeczy kościelnych, dokonana przez biskupa, bez pozwolenia i podpisu duchownych, będą nieważne”. Por. synod w Agde (c. 7).

²¹ Dekret Gelazego, Ep IX 27 (PL 59,56).

²² Synod w Agde, c. 6, stanowił: „Biskup tym, co otrzymał w czasie spełniania urzędu [...] nie będzie dysponował jak własnym, ale jako powierzone Kościołowi, zaliczy do środków Kościoła. Jest bowiem rzeczą słuszną, że jak do kapłana należy to, co zostało powierzone Kościołowi, tak też Kościoła jest to, co powierza się kapłanowi”.

miała za sobą formację monastyczną²³, to można przyjąć, że rażących nadużyć w tej dziedzinie nie było. Chyba że za takie uzna się pozyskiwanie środków ze sprzedaży sprzętu kościelnego na pomoc potrzebującym²⁴

WŁASNOŚĆ DUCHOWNYCH

Na dobrach Kościoła ciążyły zobowiązania. Jednym z nich było zapewnienie środków utrzymania duchownym²⁵. Zgodnie z wcześniejszą praktyką, było zwyczajem, że duchowni utrzymywali się z własnych środków. Można domyślać się, że był to pewien model duchownego, mający swój pierwowzór w świętym Pawle²⁶. Jeden z kanonów synodalnych zalecał wprost, by „duchowny, nie zaniedbując swych obowiązków, przysposobił sobie odzież i żywność rzemiosłem lub rolnictwem”²⁷. Na innym z synodów zezwolono duchownym uprawiać handel, ale zakazano lichwy²⁸. Skądinąd wiadomo, że uprawa roli była dość powszechnym zajęciem duchownych duszpasterzujących na wsiach galijskich²⁹. Na takie zajęcia mogła sobie pozwolić prawdopodobnie tylko część duchownych — z pewnością nie biskup lub żyjący z nim kapłani³⁰. Jednocześnie duchowni, z racji pełnienia funkcji, otrzymywali stypendia. W rozporządzeniach synodalnych spotykamy się z przypomnieniem o wypłacaniu należnego stypendium³¹ albo o pozbawianiu takowego duchownych zaniedbujących obowiązki³². Jest sprawą nie do końca jasną, czy stypendia te były traktowane wyłącznie jako źródło utrzymania, czy też jako „widomy znak wyniesienia ponad ogół wiernych, symbol osobnego statusu”³³. Z całą pewnością byli tacy duchowni, którzy mimo posiadania wystarczających środków utrzymania, nie rezygnowali z należnego im stypendium. Do nich zapewne w pierwszym rzędzie odnosiło się napomnienie, by stypendiów tych nie traktować jako „wynagrodzenia za pracę”. Jeden z autorów pisze jasno: „Ci, którzy służą Kościołowi i uważają, że za to winni być wynagradzani [...], myślą w sposób nadto cielesny, uważając, że służąc Kościołowi, otrzymują ziemskie stypendia, a nie nagrodę w niebie”³⁴.

Obok tego istniał w tym czasie w Kościele nurt, którego przedstawiciele propagowali inny sposób rozwiązywania spraw bytowych duchownych

²³ Szerzej R. N ü r n b e r g, *Ashese als sozialer Impuls*, Bonn 1988.

²⁴ Por. *Vita S. Caesarii*, I 32.

²⁵ Termin „duchowny” odpowiada łacińskiemu „clericus”, a ten miał szerokie znaczenie. Określano nim także duchownych niższych święceń.

²⁶ Por. J. P o m e r i u s, jw., II 17, 2.

²⁷ *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 29.

²⁸ *Torus* (461), c. 13.

²⁹ Por. C e z a r y z A r l e s, *Mowy*, I 6.

³⁰ *Mowa o rodzących się wówczas wspólnotach duchownych.*

³¹ Por. synod w Agale, s. 36.

³² *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 35: „Duchowny, który zaniedbał nocne oficjum — chyba że ze względu na chorobę ciała — będzie pozbawiony stypendium.

³³ E. W i p s z y c k a, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 37.

³⁴ J. P o m e r i u s, jw., II 10.

i związanych z tym kwestii własności. Zachęcali oni duchownych do pozbycia się własności prywatnej i utrzymywania się ze środków zapewnionych przez Kościół. Propagatorami tej formy życia były, jak się wydaje, głównie kręgi mające za sobą formację monastyczną. Skoro z tych kręgów rekrutowała się znaczna część biskupów, to można domyślać się, że oddziaływanie tego nurtu mogło być znaczne³⁵ Radykalni przedstawiciele tego nurtu, np. Salwian, wyzbycie się własności proponowali wszystkim chrześcijanom. Inni ograniczali to do kręgu duchownych; przede wszystkim biskupów i kapłanów. Podawano dwa istotne motywy: wyzwolenie się z pożądliwości i możliwość odania się w sposób całkowity pracy duszpasterskiej³⁶ Według tych autorów, tylko duchowni, którzy zdobywali się na taki gest, mogli z czystym sumieniem przyjmować od Kościoła to, „co jest im do życia konieczne”³⁷ Ten ideał był jednak możliwy do realizacji w określonych warunkach. Można sobie wyobrazić, że tak mogli żyć duchowni w parafiach miejskich, żyjący wspólnie. Natomiast w trudniejszej sytuacji był duchowny duszpasterzujący samotnie na wiejskiej parafii, a takich na przełomie V—VI w. przybywało³⁸ Jak można wnioskować, wśród szerszych kręgów duchowieństwa, ideał życia wyzbytego z własności napotykał na trudności. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy należy wymienić lęk przed brakiem środków do życia, a także wzgląd ludzki; „wstyd bycia ubogim”³⁹

Pozostając jeszcze przy kwestiach własności prywatnej duchownych warto podkreślić, że bez kwestionowania prawa posiadania bardzo usilnie zachęcano tę grupę do ubóstwa. Formy zachęty były różne. W ustawach synodalnych potępiano zbytek⁴⁰, autorzy pism ascetycznych zachęcali do ubóstwa i potępiali żądze posiadania, stawiając jako wzór wybitnych współczesnych im biskupów, odznaczających się takim właśnie stylem życia⁴¹

DOBROCZYNNOŚĆ

Najczęstszym i najważniejszym motywem mającym uzasadnić własność kościelną była działalność dobroczynna. Poczynając od pierwszych wspólnot, dary i ofiary przyjmowano, by je potem rozdzielać wśród potrzebujących. Tę funkcję własność kościelna zachowała w omawianym tutaj okresie. Wydaje się nawet, że na nią zwracano w szczególny sposób uwagę. Cytowany tu

³⁵ Por. R. Nürnberg, jw., s. 300 nn.

³⁶ Por. J. Pomerius, jw., II 17, 2; Cezary z Arles, jw., J 6.

³⁷ J. Pomerius, jw., II 10.

³⁸ Por. M. Delage, w: Césaire d'Arles, *Sermons au peuple*, [w:] *Sources chrétiennes*, t. 175, s. 122.

³⁹ J. Pomerius, jw., II 12.

⁴⁰ W *Statuta Ecclesiae antiqua* znajdujemy zakaz pielęgnowania brody i włosów (c. 25), strojenia się w ozdobne szaty i obuwie (c. 25).

⁴¹ Por. J. Pomerius, jw., II 9. Ten aspekt podkreślają też liczne, powstałe wówczas *Żywoty*.

wielokrotnie autor wyraził to w sposób lapidarny: „Kościół posiada w tym celu dobra, by organizować pomoc i asystować braciom”⁴², albo jeszcze wyraźniej wskazując „właściciela” dóbr kościelnych: „Kościół to, co posiada, posiada wspólnie z tymi wszystkimi, którzy nic nie posiadają”⁴³. Natomiast w ustawach synodalnych spotykamy się często bądź to z określeniem tych dóbr jako „majątku ubogich”, bądź to z napiętnowaniem tych, którzy te dobra w jakikolwiek sposób uszczuplali, jako „zabójców ubogich”⁴⁴. Za takie postępowanie groziły surowe kary kościelne. Nie ulega wątpliwości, że pasterze Kościoła — a prawdopodobnie także szersze jego kręgi — traktowali dobra Kościoła jako zobowiązanie i zabezpieczenie dla działalności dobroczynnej.

Zobowiązaniom tym starano się zadośćuczynić na różny sposób. Najpowszechniejszym wyrazem tych starań były wezwania i apele o dobroczynność, jałmużnę, z jakimi spotykamy się w dokumentach z tamtych czasów⁴⁵. Zobowiązania te poczęto też regulować przepisami prawnymi. Takie przepisy zawiera cytowane już rozporządzenie papieża Gelazego, ale też ustawodawstwo synodalne. Synody, w pierwszym rzędzie, określały obowiązki biskupów w tej dziedzinie. Poczynając od ogólnych zachęt do dzieł miłosierdzia, spotykamy wśród tych ustaleń bardziej szczegółowe. Do takich należy przypomnienie, że biskupi mają opiekować się „wdowami, sierotami i podróżnymi”⁴⁶, czy też zalecenie, by „na ile to możliwe rozdzielali żywność i odzież ubogim oraz chorym, którzy ze względu na własną słabość nie mogą pracować własnymi rękami”⁴⁷. Z dalszych rozporządzeń dowiadujemy się o obowiązku zakładania domów dla bezdomnych, otaczaniu opieką więźniów i jeńców⁴⁸.

Przepisy synodalne i zachęty, z jakimi spotykamy się w tekstach o charakterze ascetycznym, były realizowane w życiu. Ubogim świadczone pomoc, rozdzielając im środki potrzebne do życia. Przykładem świecili w tym względzie biskupi. Biograf Cezarego z Arles napisał, że biskup ten przyjmował ubogich w swoim domu, a odźwiernemu często powtarzał: „Sprawdź, czy ja-cyś ubodzy nie stoją na dworze”⁴⁹. Przykład ten nie był odosobniony, więc nie dziwi, że wielu biskupów tytułowano „ojciec ubogich”⁵⁰. Z ich inicjatywy powstawały specjalne rejestry ubogich, którymi opiekowały się poszczególne parafie. Dysponujemy tego typu listami z ponad 20 miejscowości⁵¹. Podobnie troskliwie opiekowano się chorymi i kalekami. Dla nich zakładano specjalne domy, w których zapewniano im opiekę. Budowano także domy dla podróż-

⁴² J. P o m e r i u s, jw., II 16,1.

⁴³ Tenże, II 9, 2.

⁴⁴ Wyrażenie „necator pauperum” występuje często w omawianych źródłach prawa kościelnego; por. *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 86; Agde, c. 4; Tours, c. 26; Arles (554), c. 6.

⁴⁵ Szerzej A. Ż u r e k, jw., s. 212—214.

⁴⁶ *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 7.

⁴⁷ Orlean (511), c. 16.

⁴⁸ Por. Orlean (549), c. 20.

⁴⁹ *Vita S. Caesarii*, I 20.

⁵⁰ A. A n g e n e n d t, jw., s. 197.

⁵¹ Tamże.

nych, opieką otaczano więźniów i jeńców⁵². Te wszystkie poczynania były wyrazem chrześcijańskiego miłosierdzia, ale jednocześnie wymagały znacznych nakładów materialnych. Kościół mógł dzieła miłosierdzia świadczyć, bo posiadał dobra, które mu to umożliwiały.

Analizowany materiał jest zbyt szczupły, by wyciągać z niego zbyt daleko idące wnioski czy uogólnienia. Można za to, tytułem konkluzji, zaznaczyć ważniejsze kwestie, jakie wiązały się z dobrami Kościoła w interesującym nas tu okresie.

Kościół w Galii przełomu V-VI w. miał do dyspozycji coraz większą ilość dóbr materialnych. Sens posiadania tych dóbr upatrywano w możliwości świadczenia miłosierdzia. I tę możliwość Kościół wykorzystywał w sposób godny podziwu. Jednocześnie jednak narastał dylemat, który za cytowanym tu wielokrotnie autorem, można wyrazić następująco: „czy jest rzeczą pożyteczną aby dla braci, których należy utrzymywać, Kościół posiadał majątek, czy też aby nim wzgardził z miłości do doskonałości?”⁵³ Rodzącym się na tym tle trudnościom próbowano zaradzić bądź to drogą kanonów, ograniczających możliwość użycia tych dóbr do celów innych niż dobroczynność, bądź to poprzez propagowanie duchowości kapłańskiej, opartej na całkowitym ubóstwie. Sądząc po licznych pozytywnych przykładach, tak wśród duchownych, jak i świeckich⁵⁴, środki te były w dużej mierze skuteczne. Tak to przynajmniej zdają się sugerować dostępne nam źródła.

„RES ECCLESIAE” NELLA CHIESA DEL V—VI SECOLO SULL'ESEMPIO DELLA GALLIA

R i a s s u n t o

La quantità dei beni appartenenti alla Chiesa („res Ecclesiae”) nei secoli V—VI crebbe in maniera considerevole. Grazie a questo la Chiesa aveva sviluppato le opere della misericordia. Ma d'altra parte pian piano era minacciato l'ideale d'una Chiesa povera. L'amministrazione di questi beni aveva creato anche molti problemi pastorali. L'articolo prende in considerazione queste tensioni e dopo aver esaminato i testi — in particolare sinodali e di carattere spirituale — indica alcuni mezzi intrapresi da parte della Chiesa per evitare i pericoli connessi con la proprietà ecclesiastica.

⁵² Jak to wyglądało w konkretnym przypadku ilustruje przykład Cezarego z Arles, którego biograf takie fakty przytacza; por. *Vita S. Caesarii*, I 20, 32, 37. Podobnych przykładów znamy więcej. Szerzej por.: A. A n g e n e n d t, jw., s. 198.

⁵³ J. P o m e r i u s, jw., II 8.

⁵⁴ Por. A. A n g e n e n d t, jw., s. 199.